Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 271 | Kraków, niedziela 25 listopada 1923 | Rocznik XXXII

20.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków. Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 1,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 110.000 M

Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86 Konto czekowe 149.975.

Przewracają się „olbrzymy" endeckie

Z zaciętym uporem narodowa demokracja podtrzymuje p. Kucharskiego na stanowisku ministra skarbu. Już nietylko piastowcy, lecz nawet dwa stronnictwa chjeny, mianowicie klub chadecki i chrześcijańsko-narodowy klub Dubanowicza wypowiedziały bez ogródek, że mają go dość, i zażądały jego dymisji. Jedni tylko endecy uparli się przy „swoim" człowieku i powtarzają nieodmiennie: Przy Kucharskim stoimy i stać chcemy.

To zachowanie się endeków jest następstwem reklamy, jaką „swojemu" ministrowi tak niedawno urządzili, że jest ona jeszcze w świeżej pamięci ogółu. Jakże się tu cofnąć i przyznać swoją kompromitację, jeżeli się dopiero co pisało w całej prasie endeckiej, że p. Kucharski napewno uzdrowi walutę polską i ocali finanse Polski, jeżeli się go nazywało „olbrzymem", „drugim Lubeckim", „genjuszem" i żądało się dla niego dyktatury?!

Czego w rzeczywistości dokonał ten „olbrzym"?

1) Pojechał z Hammerlingem „olbrzym" do Paryża i Londynu, a po powrocie opowiedział, że uzyskał pożyczkę zagraniczną dla skarbu polskiego. Uwierzono mu i w nagrodę zrobiono go ministrem skarbu. Poczem okazało się, że żadnej pożyczki zagranicznej nie uzyskał i jego opowiadanie było blagą.

2) Na posiedzeniu Rady ministrów „olbrzym" zażądał mechanicznego skreślenia trzeciej części budżetu wojskowego, a gdy gen. Szeptycki i inni członkowie gabinetu przeciw temu protestowali, bez zająknienia oświadczył, że to jest żądanie p. Hiltona Younga, który w przeciwnym razie zagroził natychmiastowym wyjazdem. Uwierzono mu i w ten sposób przeforsował p. Kucharski zupełnie bezplanowe obcięcie trzeciej części budżetu wojskowego. Poczem okazało się, że wmieszanie p. Younga w tę sprawę było wymysłem, a p. Young kategorycznie zaprzeczył, jakoby był zażądał obcięcia budżetu wojskowego.

3) Zapowiedział solennie „olbrzym", że od Nowego Roku uruchomi bank emisyjny, wypuści złote polskie i odrazu urwie wszystkie łby hydrze inflacji, dewaluacji, drożyzny i t. d. Poczem okazało się, że nie można robić banku emisyjnego i wypuszczać nowej waluty, póki niema jej na czem ufundować i póki budżet nie ma pokrycia, bo musiałoby się odrazu zacząć tę nową walutę drukować tak, jak się obecnie drukuje marki polskie, odrazu więc ta nowa waluta spadaćby zaczęła tak samo, jak obecnie spada marka polska. Bank emisyjny i złoty polski ulotniły się, — a p. Kucharski został.

Oto były zaiste podziwu godne prace „olbrzyma". Rzecz prosta, że po takiej reklamie, jaką mu urządziła, ma teraz endecja kłopot nielada, co z nim zrobić. Trudniej jednak zrozumieć, dlaczego się uparła, by się z nim razem kompromitować do ostatka. Najcięższego kalibru armaty wytoczyła w obronie tego swojego „Lubeckiego". Oto drugi „olbrzym" endecki, p. Roman Dmowski, swoją własną osobę w zakład stawia i oświadcza uroczyście, że w razie usunięcia p. Kucharskiego i on, wielki Dmowski, też odejdzie z gabinetu. Tą groźbą nikogo p. Dmowski nie przestraszy poza obrębem swego własnego stronnictwa. Jest to bowiem również „olbrzym" tego samego gatunku, co p. Kucharski. I jemu także iście amerykańską reklamę robiła narodowa demokracja, każąc społeczeństwu wierzyć na słowo, że to „genjusz". Ale rozczarowanie nie dało na siebie długo czekać. Jako minister spraw zagranicznych mógł i powinien był p. Dmowski wykazać w praktyce swą „genjalność". Okazał się jednak „olbrzymem" na miarę p. Kucharskiego, „genjuszem" endeckiego pokroju. Zarówno w oczach swoich kolegów ministerjalnych, jak i w oczach Sejmu, Senatu i ogółu społeczeństwa okazał się p. Dmowski najbanalniejszą figurą w zespole gabinetu Witosa-Korfantego.

Prysły złudzenia co do endeckich „olbrzymów". Endecy widzą, że usunięcie jednego pionka pociągnie za sobą runięcie całej ich blagi. Zanadto się załgali i znaleźli się w ślepej ulicy bez wyjścia. Jeśli upadną, to się już nieprędko podniosą. I dlatego tak uporczywie podpierają swoich „olbrzymów" i starają się wszelkimi sposobami odroczyć datę ich przewrócenia się.

Czy PPS należałaby do rządu koalicyjnego?

Warszawski „Kurjer", t. zw. „czerwony" podaje w sposób następujący treść swojego wywiadu z posłem tow. Moraczewskim w sprawie **rządu koalicyjnego**. Na odnośne zapytanie miał tow. Moraczewski odpowiedzieć:

„Kombinację tę uważam za mało prawdopodobną. Nastąpiło takie zaostrzenie przeciwności, iż pozostał ślad bardzo silny. Tylko w naturze może nastąpić piękna pogoda po burzy. W polityce to nie uchodzi. PPS w żadnym razie nie weźmie udziału w gabinecie koalicyjnym, gdyż nie uspokoi on kraju, ani nie uporządkuje stosunków gospodarczych.

— Byliśmy już — ciągnie dalej wicemarszałek Moraczewski — w gabinecie koalicyjnym, który istniał 3 miesiące. Ale już w październiku 1920 r. narodowa demokracja wycofała swego przedstawiciela, chociaż warunki przemawiały za utrzymaniem takiego rządu. Państwo znajdowało się w niebezpieczeństwie i nie było wówczas zagadnień praktycznych, które rozsadzałyby gabinet. Po takim fakcie gdybyśmy nawet chcieli względy zasadnicze odłożyć na bok, nie możemy zapomnieć o praktycznem doświadczeniu.

„Gabinet koalicyjny mógłby powstać tylko bez nas, **a stanowisko nasze uzależnione byłoby od składu takiego gabinetu.**

Nie moglibyśmy doń należeć nuworisze, w rodzaju pp. Korfantego i Kucharskiego i innych dorobkiewiczów powojennych. Musiałby to być gabinet z jasnym programem uzdrowienia finansów, wydobycia pieniędzy od klas posiadających, o zdeklarowanem stanowisku w sprawie reformy rolnej i opieki nad klasą pracującą. Taki gabinet, o zbliżonym do nas programie — poparlibyśmy."

Pękająca większość

Po jednej „bombie", podłożonej przez chadecję pod „większość narodową", wybuchła wczoraj druga, rzucona fachową ręką p. Michalskiego. Były minister skarbu przemawiał w komisji skarbowej w imieniu klubu, który go do tej komisji wysłał, a klubem tym jest chrześcijańsko-narodowy klub Dubanowicza, członek większości. A więc poniekąd rewolucja we własnym domu, wojna bratobójcza.

P. Michalski groźnie i z groźbami wystąpił przeciw projektowi waloryzacji podatków. Opozycja ta jest tem więcej uderzająca, że projekt ten jest już w stadjum drugiego czytania na plenum Sejmu i że wyszedł z ręki p. Kucharskiego, męża zaufania tejsamej większości, do której i klub p. Michalskiego należy.

Jest rzeczą wiadomą, że do niedawna, zanim przez chadecję został zdystansowany, klub Dubanowicza objawiał najwięcej ducha opozycyjnego w łonie większości. W klubie tym zasiadają przecież wielcy rolnicy, którzy dotąd nie pogodzili się z esencjonalnym warunkiem paktu krakowskiego: przeprowadzeniem reformy rolnej. Klub chrześcijańsko-narodowy w nieznacznej tylko mierze jest reprezentantem interesów wielkiego przemysłu, który ma swe gniazdo w głównym obozie endecji, w Związku ludowo-narodowym. Jeżeli więc p. Michalski występuje jako rzecznik tego najbardziej w waloryzacji podatków interesowanego odłamu większości, to powód tego należy szukać w fakcie, że p. Michalski jako bankowiec ma więcej a raczej wyłącznie styczność z kołami przemysłowemi, a w słabym tylko stopniu z kołami rolniczemi.

Tak czy owak: czy p. Michalski broni kieszeni przemysłowców czy rolników, faktem jest, że przeciw rządowi buntuje się druga z jego podpór. Co więc pozostaje temu rządowi, jeżeli chrześcijańsko-narodowy klub odrzuca jego podstawowy punkt programu finansowego, jeżeli chadecy w niebywały sposób rząd ten krytykują i uchwalają wotum zaufania tylko swoim ministrom? Na kim więc ten rząd jeszcze się opiera, jeżeli w dodatku między endecją a Piastowcami dochodzi aż do stawiania ultimatum, jak to miało miejsce w sprawie wydania posłów socjalistycznych?

Ile to razy i to jeszcze w ostatnich dniach słyszeliśmy, jaki ten rząd jest silny, jakie on ma dalekosięgające plany, jakie zbawienie z jego rąk spłynie na państwo! To wszystko ma zrobić rząd, z którego trzech filarów dwa są tak silnie podmyte, że pierwszy silniejszy podmuch może je zwalić? Rząd ten dotąd trzyma się głównie siłą bezwładności i niechęcią objęcia po nim spadku.

Jeżeli główna w nim figura: minister skarbu poddaje się kurateli, jeżeli kuratorami tymi (w Radzie finansowej) są [illegible] otwarci przeciwnicy [illegible] jeden pół-zwolennik, jakże można przywiązywać wagę do zapewnień, że rząd jest pewny na swem stanowisku, że przeprowadzi swe zamierzenia?

Dziw, że takie rozbieżne interesa, jakie z każdym dniem coraz wyraźniej wychodzą na jaw w łonie większości, dawały się okiełznać przez przeszło pół roku. Zrobiono większość dla — rzekomo — zapewnienia w Polsce rządów polskiej większości, a tymczasem większość ta ani na chwilę nie wyzbyła się swego partyjnego pochodzenia i wreszcie interesa partyjne biorą w nim górę nad interesami ogólnymi. Coraz to inna grupa wyłamuje się z pod przymusu, jakie na nie nałożono w umowie o pochwycenie władzy i niedługo już czekać, aż cały sztuczny gmach się zawali. A nastąpi to raczej wskutek ciosów od wewnątrz, aniżeli od starań z zewnątrz. Do swej trumny własnoręcznie wbijają gwoździe.

UWAGI

—o—

Rabskie ataki

Prasa endecka może się poszczycić dwoma szczególnie typami: jeden to Neuwert-Nowaczyński, reprezentujący apaszowskie rozpasanie; drugi — to Rabski, cynicznie uprawiający kabotyństwo moralizatorskie.

Ten drugi, pisząc feljeton p. t.: Sprawa „Bobrowski, Marek i Spółka“, i atakując komisję regulaminową Sejmu, woła: „Gdzie sprawiedliwość? Gdzie majestat Rzeczypospolitej!“

O „majestacie Rzeczypospolitej“ śmie pisać i bronić go pióro, które, gdy podbechtani przez endecję gimnazjaliści znieważali prezydenta tejże Rzeczypospolitej, Narutowicza, porównywał ich bezeceństwa, — z mistycznym zapałem młodzieniaszków z doby wojen krzyżowych, którzy ruszali w świat z myślą uwolnienia grobu Chrystusowego.

W tym samym feljetonie ów Rabski pisze i o znanej z „Naprzodu“ piątkowego odezwie: „PPS a wojsko polskie“, której jeden z podstawowych ustępów — jak przypominamy — brzmi:

„Jasnem jest dla każdego, że cała wina tragedji krakowskiej jest po stronie rządu, który na spokojnie zbierających się podczas strajku robotników rzucił policję i wojsko“...

Poczem następuje tłomaczenie, iż armja, na którą łoży cały naród, nie może być „narzędziem burżuazji do łamania strajków, do niszczenia wolności zebrań, do uniemożliwiania walki o poprawę bytu robotników i urzędników“...

Co z tego czyni zwyrodniałe, sadystyczne pióro Rabskiego?

Choćby tłum mordował ludzi, podpalał fabryki, osady i miasta, wara żołnierzowi bronić państwa i życia burżujów.

Ani krakowski robotnik, ani robotnik nigdzieindziej w Polsce nie uprawia mordów lub podpalań fabryk, miast i wsi!...

Takie pomysły lęgną się jeno w głowach endeckich pamflecistów i chyba tylko wtedy, gdyby takie postaci, z takiemi niezdrowemi skłonnościami zatruwały ruch robotniczy — coś podobnego mogłoby istotnie mieć miejsce.

Nie bez kozery jednak osiadają one u nas w obozie prawicowym...

Kanonizują Niewiadomskich.

Czemu Rada finansowa konspiruje się?

Warszawski „Kurjer Polski“ pisze:

„Istniejąca od tygodnia rada finansowa, która odbyła już kilka posiedzeń, nie dała ani jednego sprawozdania ze swej działalności, chociażby w formie komunikatów, ogłaszanych przez PAT z posiedzeń rady ministrów.

Wten sposób opinja publiczna informowana jest o pracach rady finansowej tylko z urywkowych i niepewnych wieści, jakie za pośrednictwem klubów, mających zastępstwo w radzie, przedostają się do prasy. Pogłoski te mają nawet pewną pikanterję: opowiadano naprz., że gdy na ostatnie posiedzenie rady zjawił się senator Zdanowski (ZLN), w dyskretny sposób postarano się o skrócenie jego bytności, podobno też członkowie rady narzekali na posiedzeniu, że zbyt wiele czasu **musza tracić na tłumaczenie p. ministrowi Kucharskiemu zagadnień skarbowych, które fachowiec odrazu zrozumie.** Lepiejby jednak było, żeby rada finansowa ogłaszała oficjalne komunikaty sprawozdawcze, gdyż dałaby tak pożądany przez społeczeństwo materjał informacyjny, a sama uchroniłaby się od atmosfery plotkarstwa, które zawsze rodzi się z tajemniczości“.

Czy podróże generała Hallera nie wyrządzają Polsce szkody?

Polsko-amerykańska prasa chjeńska poucza, że głównym celem przyjazdu Józefa Hallera ma być **podniesienie sprawy polskiej i wogóle zainteresowanie Polską miarodajnych sfer amerykańskich.** Lecz praktyka, uprawiana przez impresarjów i zwolenników pana Hallera, zdaje się przeczyć temu celowi. Nie widzimy przynajmniej, aby angloamerykańska prasa była informowana i aby podawała objazdowe sprawozdnia, jakiemi się aż do naiwnej przesady zasypuje pisma polsko-amerykańskie.

A przecież agitacja „za Hallerem“ **nie w polskiej, lecz w amerykańskiej prasie powinna być prowadzona, jeśli polski interes ma na niej skorzystać.**

Dalej — z pewnych kół „byłych żołnierzy“ odzywają się próby teroryzowania postępowej wychodźczej prasy, która się krytycznie odnosi do wszelkich spraw hallerowskich.

Czy krytyka polskich pism szkodzi amerykańskiej opinji o Hallerze i Polsce?... Polskich pism, których przecież miarodajne amerykańskie czynniki nie czytają?

Tymczasem cisami niedoszli cenzorzy hallerowskiego kultu wśród Polaków — bynajmniej nie reagują na bardzo dotkliwą nietylko Hallerowi, lecz co gorsze Polsce całej uwłaczającą krytykę pism amerykańskich w angielskim wydawanych języku i mających poważną cyrkulacją w sferach amerykańskich, nawet najwyższych.

W Chicago naprzykład wychodzi wielki żydowski tygodnik „Sentinel“, organ bogatych żydowskich finansistów, przemysłowców i politykierów. W wydaniu „Sentinela“ z 19 października wydrukowano następującą notatkę o Hallerze pod tytułem:

„Brooklyński Posterunek Amerykańskiego Legionu protestuje przeciw generałowi Hallerowi.

New York, 10 października.

Posterunek Amerykańskiego Legjonu imienia Kaprala Sidney'a Rosenberga wysłał protest do Komitetu Wykonawczego Legjonu przeciw jego zaproszeniu polskiego generała Hallera na gościa konwencji.

Protest wylicza szereg zaburzeń przeciw żydom, w których winowajcą było wojsko Hallera.

W oświadczeniu swem po przybyciu do New Yorku, generał Haller wyparł się odpowiedzialności za antyżydowskie wybryki. — Przyznał, że jego żołnierze dopuszczali się tych rzeczy przeciw żydom, lecz mówił, że w tym czasie nie był na ich czele. Inne wybryki — powiadał — były popełnione przez jego żołnierzy pod wpływem alkoholu; oświadczył także, iż nie może być odpowiedzialny za to, co robi żołnierz pijany“.

Do tej sprawy powrócił jeszcze ów „Sentinel“ dalej, krytykując gen. Hallera, jako wodza, który wypiera się odpowiedzialności za czyny swojego wojska.

„Robotnik Polski“, organ Związ. soc. polskich w Ameryce, nie bagatelizuje tego głosu, pisząc, iż „Sentinel“ jest to jednak „pismo wpływowe, znajdujące się w rękach każdego kongresmana i senatora Stanów Zjednoczonych, każdego członka rządu wykonawczego i ciała sądowniczego“.

„Taka opinja — dodaje — na „korzyść polskich interesów“ wyrabia się wśród miarodajnych amerykańskich sfer — dzięki przyjazdowi „błękitnego generała“.

Zapewne prasa chjeńska odpowie na to, że głos żydowskiego pisma jej nie obchodzi... Jej — tak, ale jeżeli gen. Haller podróżuje nie dla przyjemności chjeny, i nie w interesie jedynie ożywienia propagandy wśród pewnego odłamu Polaków amerykańskich, lecz ma niby zadzierżgnąć serdeczniejsze stosunki pomiędzy rządem, czy społeczeństwem polskiem, a Ameryką, to nie jest zgoła obojętną sprawą, jakie jego osoba budzi zastrzeżenia i krytyki. I nie chodzi o to, czy te zastrzeżenia powstają ze źródeł aryjskich, czy jak w cytowanym wypadku semickich, lecz w jakim stopniu mogą one oddziaływać ujemnie na wpływową opinję amerykańską... A ta tak przecie różna jest od rodzimej opinji chjeńskiej, że może zawieść błękitne oczekiwania.

Zupełnie tak, jak zawiodły były nadzieje, pokładane w senatorze Hamerlingu przy wyprawie po złote runo... Jak fata-morgana, rozwiała się była marzona pożyczka amerykańska.

Być może, że gen. Haller, wyczuwając, że w opinji sfer amerykańskich może budzić jego osoba pewne tarcia, wpadł na myśl takiej gorliwości, która posunęła się aż do zalecania Polakom amerykańskim, aby zupełnie się zamerykanizowali... Ale to znów, choć dogadzałoby Ameryce, oznaczałoby zachęcanie Polaków przez Polskę do — wynaradawiania się!

„Robotnik Polski“ zapytuje też, dlaczego na takie artykuły, w angielskim wychodzące języku, nie reagują endecy amerykańscy? Właśnie ci „impresarjowie“ generała Hallera, którzy poniosą pewną odpowiedzialność za fiasko tej wizyty.

Wogóle, o ile polska prasa amerykańska zobrazuje dokładniej stanowisko opinji amerykańskiej wobec podróżującego generała — będzie można dopiero stanowczo odpowiedzieć, czy nie lepiejby było dla Polski, gdyby nie podjął był tej dalekiej wyprawy? Wogóle zapas idei endeckich jest tego typu, że może prosperować na własnych śmieciach, lecz na eksport światowy nadaje się mało — mocy przyciągającej nie posiada.

Skandal saski

Dr Eryk Zeigner, były saski minister sprawiedliwości i ex-premjer Saksonji, został aresztowany z powodu wykrycia nadużyć jakich się dopuścił w ciągu swej dwuletniej karjery politycznej. Ta karjera polityczna Zeignera, człowieka młodego, bo liczącego lat zaledwie 35, wykazuje, iż jest to osobistość z szumowin, które wysoko wyniosła burzliwa fala powojennych zamieszek. Dr Eryk Zeigner był radcą sądu krajowego w Lipsku. I nagle w roku 1918 zdołał ten znieznany, a sprytny człowiek wśliznąć się w szeregi niemieckiej partji socjalno-demokratycznej. Dzięki swemu krzykactwu i demagogji zdołał wywalczyć sobie w niej silną pozycję i w chwili, gdy socjalno-demokracja obsadzała tekę saskiego ministra sprawiedliwości, Zeigner, jako prawnik otrzymał ową tekę i dzierżył ją przeszło rok.

Gdy powstał w Saksonji rząd robotniczy, prezydentem jego, ku ogólnemu zdziwieniu został nie któryś z wybitnych starych towarzyszów saskiej socjalnej demokracji, lecz Zeigner. Dopiero w krótkim czasie po usunięciu tego rządu przez Stresemana, okazało się, kim był Zeigner — pospolitym łapownikiem. Już za czasów jego rządów wzbudzały zdziwienie nominacje, któremi obdzielał ludzi podejrzanej wartości, obecnie zaś okazało się, iż Zeigner ułaskawiał masowo przestępców, ułaskawiał wszystkich, nawet stręczycielki do nierządu. Oczywista, że nie czynił tego bezinteresownie. W ten sposób w ciągu przeszło rocznego dzierżenia teki ministra sprawiedliwości ułaskawił 70 tysięcy przestępców, nie licząc tych, którzy zostali zamnestjonowani. A przytem zachowywał się równocześnie tak, jakby nie było w Niemczech sprawiedliwszego i surowszego człowieka. Bezczelnie podburzał Zeigner towarzyszów przeciw staremu, wiernemu i uczciwemu socjaliście, prezydentowi Rzeszy Ebertowi. Zagdy ten nie chciał przyjąć go na audjencji. Zarzucał rządowi partji socjalno-demokratycznej znów Zeigner... korrupcję.

W burzliwych czasach wybijają się obok jednostek wartościowych także szumowiny i karjerowicze, którzy szermują demagogją. W takich czasach tylko, gdy masy idą łatwo na lep demagogicznych frazesów, a zdanie ludzi uczciwych i poważnych jest pomijane, mogą podobne jednostki wybić się na czoło.

Sprawa Zeignera niechaj będzie przestrogą dla robotników. Wykazuje im ona jaskrawo, że bardzo dokładnie i ze wszystkich stron powinni się przyjrzeć każdemu "świeżemu socjaliście", który radykalną demagogją usiłuje pozyskać zaufanie i podkopać w partji wpływ starych, wypróbowanych towarzyszów, przedstawiając ich jako „ugodowców“, „miarkowanych“, „kompromisowych“, „gasicieli“ itp. Radykalny frazes w ustach tych „napływowych żywiołów“ nieraz służy za maskę karjerowiczowi lub — jak w wypadku Zeignera — kanalji, która, wysunąwszy się na czoło dzięki swojej demagogji i intrydze, oraz nieostrożności i łatwowierności towarzyszów, naraża partję na przykre kompromitacje.

—ooo—

Wybory w Anglji

Rozwiązanie parlamentu angielskiego i rozpisanie nowych wyborów na początek grudnia br. jest wydarzeniem nietylko interesującem Anglię, ale wydarzeniem o znaczeniu wszechświatowem, które niezawodnie wywrze silny wpływ na ułożenie się stosunków w olbrzymiej części świata, w pierwszym rzędzie Europy. Już sam fakt, że rząd zdecydował się na rozwiązanie parlamentu po jednoczesnem (od 15 listopada z. r.) jego istnieniu, świadczy o tem, że musiały na tę decyzję wpłynąć przyczyny pierwszorzędnej wagi, przyczyny nietylko natury lokalnej choćby z tego już powodu, że Anglja swą siłą i swym wpływem ciąży na wielu dziedzinach politycznych i gospodarczych pozaangielskich.

Czem uzasadnia szef rządu p. Baldwin rozwiązanie parlamentu i powołanie ludności do nowych wyborów? Główną nutą, jaka się przebija z przemówień i odezw premjera, jest sprawa bezrobocia, która — zdaniem premjera — stała się tak ważną i piekącą, że łączy ją z zasadniczem zagadnieniem: czy Anglja ma pozostać wolno-handlową, czy nawrócić na drogę ceł ochronnych jako jedynego ratunku przed zabiciem swego przemysłu.

Gdy w jesieni z. r. z powodu „rewolucji pałacowej" w łonie ówczesnej większości konserwatywno-liberalnej upadł gabinet Lloyda Georgea, a wybory dały większość konserwatystom, nie było w kampanji wyborczej mowy o powyższem zagadnieniu. Kampanja rozegrała się pod nic niemówiącymi hasłami, z których na pierwszy plan wysunęło się hasło, czy należy utrzymać dotychczasową koalicję, czy wrócić do historycznego systemu rządów jednej a opozycji drugiej partji. Hasło drugie zwyciężyło, ale efekt był inny niż oczekiwano: zwyciężyła jedna partja tj. konserwatyści, ale głównym trzonem opozycji nie była druga historyczna partja — liberali, lecz nowa partja ,partja robotnicza, która sama zdobyła więcej mandatów aniżeli rozbita na dwie części partja liberalna Asquitha i Lloyda Georgea.

Konsekwencje z tego przesunięcia się sił na skrajną prawicę i na skrajną lewicę z równoczesnem znacznem osłabieniem środka były — żadne. Przyszedł do steru rząd konserwatywny Bonara Lawa względnie po nim Baldwina i życie szło dawnym trybem tj. polityka angielska obracała się około tegosamego pytania, które od r. 1919 było otwarte, mianowicie jak ułożyć stosunki angielsko-francuskie.

To jest istota rzeczy, a kwestja bezrobocia, mimo, że ją wysunięto na pierwszy plan, jest tylko następstwem, przyczyną i wynikiem tego głównego zagadnienia. Stosunek Anglji do Francji, stosunek wynikający z udziału Anglji w wojnie u boku Francji, jest tem zagadnieniem, około którego obraca się polityka angielska i z którego wynikają wszystkie jej faktyczne i pozorne niekonsekwencje. Sprawa jest zupełnie nieskomplikowana i da się ująć w następującej konkluzji: Ententa zwyciężyła Niemcy; Niemcy wskutek przegranej wojny a więcej jeszcze wskutek traktatu wersalskiego popadły w chaos polityczny i gospodarczy; Niemcy zubożały i straciły kredyt, wskutek czego Anglja utraciła rynek zbytu na 25 proc. swej produkcji; wskutek tej utraty nastąpił w przemyśle angielskim naturalny zastój, który pociągnął za sobą bezrobocie około 1 i pół miljona ludzi.

Takie jest położenie, które — wobec tego, że państwo musi tę armję bezrobotnych utrzymywać — ciąży na finansach i zmusza do nakładania olbrzymich podatków, tembardziej że Anglja płaci swe długi wojenne, podczas gdy jej dłużnicy nic jej nie płacą. Pozostawiając polityczną stronę stosunków angielsko-francuskich na boku, widzimy, że strona gospodarcza tych stosunków jest dość ważna, aby rząd Baldwina na nią główny kładł nacisk i aby z jej powodów przystąpić do nowych wyborów pod hasłem tegosamego gatunku tj. hasłem gospodarczem.

Hasłem tem jest: porzucenie dotychczasowej zasady wolnego handlu i zaprowadzić system ochrony celnej, jaki istnieje we wszystkich państwach Europy i Ameryki, przyczem artykuły spożywcze (zboże, mięso, tłuszcze) w żadnym razie cłami nie mogłyby być obłożone ze względu na to, że Anglja musi te artykuły importować na wyżywienie swej przeważnie przemysłowej ludności.

Hasło: wolny handel czy cło nie jest nowem w dziejach współczesnych Anglji. Rzucił je już z większym niż obecnie rozmachem przed 25 laty Joe Chamberlain, gdy rozgorzała walka między staroliberałami a ich odszczepieńcami (unionistami) o władzę. Wówczas za tem hasłem poszła mała tylko garstka konserwatystów i — nie utrzymało się, gdyż tradycja angielska nie mogła znieść tak radykalnej zmiany, która od 6 lat była alfą i omegą wewnętrznej polityki państwa. Teraz Baldwin powtórnie rzucił to hasło nie zez względów zasadniczych, lecz praktycznych, rozumując tak: rynek angielski wolny jest dla dowozu ze wszystkich państw; państwa te — głównie Francja i Ameryka — zalewają rynek angielski swemi towarami, które, specjalnie co do Francji, z powodu jej gorszej waluty są tańsze od wyrobów angielskich; ta konkurencja wywołuje przesilenie w przemyśle angielskim, którego wyrazem jest bezrobocie. Aby uniknąć tej konkurencji, należy się bronić cłami, które utrudniają obcy przywóz i umożliwią własnemu przemysłowi utrzymanie w swych rękach rynku wewnętrznego.

Prosta recepta, zdawałoby się. Jednakowoż, jak wszystkie „cudowne" djagnozy, i ta ma tę słabą stronę, że chorzy tj. przemysłowcy i robotnicy nie zgadzają się na zalecane im lekarstwo. Przemysłowcy, w pierwszym rzędzie chodzi o włókienniczych, nie chcą ceł, które ich zdaniem nie uchronią ich przed konkurencją francuską, a chcą umożliwienia im ponownego otwarcia rynku niemieckiego. Żądanie to ma już posmak wysoce polityczny, gdyż ociera się o tak zawikłany problem, jakim jest stosunek państw byłej ententy do siebie i dlatego rozmyślnie i celowo usuwany jest na drugi plan. Stanowisko robotników, wyrażone w manifeście partji pracy, jest wobec polityki cłowej również odmowne. Robotnicy boją się, mimo zapewnień, że artykuły spożywcze będą wolne od cła, podrożenia życia i co za tem idzie pogorszenia ich stopy życiowej. Robotnicy w całej pełni uznają powagę zagadnienia bezrobocia, stoją jednak na stanowisku, że wobec konkurencji zagranicznej środkiem obronnym byłoby potanienie własnej produkcji przez zmniejszenie zysków przedsiębiorców. A jeżeli ci się nie zgodzą, pozostaje środek, który tak skutecznie zamierzono zastosować wobec właścicieli kopalń, mianowicie uspołecznienie fabryk.

Sytuacja, jak z przedstawionego stanu rzeczy widać, wielce zawikłana. Faktem jest, że Anglja znajduje się w przeddzień przełomu w swych dziejach. Zapewne jest przesadą, co mówią lord Birkenhead i Lloyd George, że Anglji grozi upadek, że za 3 lata zniknie potężne imperjum wszechświatowe itd.; niemniej prawdą jest, że dla drugorzędnych powodów nie robiłoby się takich kosztownych i ryzykownych eksperymentów, jakim są wybory. Należy jednak mieć na uwadze rzecz decydującą: oto wszystkie hasła, pod jakimi kampanja wyborcza się odbywa, mają na celu jedno i jedyne: odwrócić uwagę od źródła zła, od stosunku prawie zawisłości a w każdym razie niepewności, w jakim szczególnie od roku pozostaje polityka angielska od Francji. Nie mogąc z różnych powodów wystąpić z hasłem: pokój czy wojna z Francją, rząd angielski występuje z surogatem. Jeszcze na ostatnie słowo nie przyszedł czas.

Wiadomości polityczne

—o—

WYNIK WYBORÓW W GDAŃSKU

Gdańsk (PAT). Jako wynik ostatnich wyborów do sejmu, ugrupowanie wewnętrzne stronnictw przedstawiać się będzie obecnie w następujący sposób: Prawica będzie rozporządzała 38 mandatami, niemiecko-narod. partja ludowa 33, zjednoczenie urzędników i robotni[illegible] 3, rybacy 1, lokatorzy 1, partja środka 3, centrum 15, niemiecka partja gospodarczo-postępowa 8, narodowi socjaliści 7, gdańska niemiecka partja ludowa 6, opozycja 46, **zjednoczone partje socjalistyczne 30**, komuniści 11, **Polacy 5.**

SKŁADKI

NA RODZINY PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: J. Lamet 150 tys. marek. Ślusarze parowozowni w Dębicy 7 miljonów. Palacze parowozowni w Dębicy 6,500.000. Łucja Korankiewicz 1 miljon. Rada Zawod. klas. Zw. zaw., Cieszyn 30 miljonów. Związek maszynistów kol. Jarosław 4 miljony. Robotnicy rafinerji, Jasło 30 miljonów. Zebrane przez p. Grucę od pracown. państwowych w Pilźnie 1,630.000 mk.

NA OFIARY KATASTROFY NA KOPALNI „REDEN" złożyli robotnicy rafinerji w Jedliczu kwotę 2 miljony mk, p. Kulpa z Nowego Sącza 100 tys. mk.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

63

— To są d...demony leśne; Gurupira przybiera postać ludzką i zwabia ludzi do bagien, poczem [illegible]nika. A znów inny demon, Ypupiara, czyli „władca wody", żyje w bagnach i rzekach. Człowiek usiłuje uciec od niego, a tymczasem bieży właśnie ku niemu, ponieważ nogi demona biegną nawspak...

— Nie widzę w tem logiki — rzekł Marchand, zawsze ścisły. — Jakim sposobem p[illegible] nóg demona zmusza człowieka, by biegł ku niemu?

— Och, na tem w...właśnie polega m...misterjum wiary. Wszak powiedziałem, że to lud w...wielce [illegible]czony w t...t...teologji. Bądź co bądź, człowiek wpada zawsze w ramiona ducha, który go dusi. Przedewszystkiem więc wywołałem d[illegible] ptaka i kazałem mu zawodzić ot tak...

Ukrył twarz w obydwóch rękach. Długi, przeszywający krzyk, bardziej zbliżony do śmiechu niż do zawodzenia, zabrzmiał ponad głowami: „A-ca-uan! A-ca-uan!"

— Potem zrobiłem hokus-pokus celem wywołania Gurupira i powiedziałem, by sobie wszyscy zasłonili twarze.

Sam zasłonił sobie twarz. Z [illegible] zaczął płynąć głos nienaturalny, najpierw słaby, następnie coraz to bliższy i silniejszy, nakoniec przechodzący w ryk, zdający się rozlegać tuż za namiotem. I znów krzyk: „A-ca-uan!" zabrzmiał kilkakrotnie, poczem zamarł w oddali. Zaśmiał się i odsłonił twarz.

— Oni tymczasem padli wszyscy na twarz, a zaklinacz zgłupiał doszczętnie. Wiedział dobrze, że dla niego duchy nie robiłyby takich w...w... wrzasków. Nawet histeryczna dziewczyna zapomniała wyć. Wtedy wyjąłem jej z ust djabła ognistego...

— Jak to pan zrobił?

— Jak zwykli czarnoksiężnicy, posługując się rękawem i kawałkiem waty. Później dałem jej pigułkę opium i rozkazałem, by zasnęła i zbudziła się uzdrowiona. Oto wszystko.

Wśród śmiechów i oklasków słuchaczy, ozwał się głos Guillaumeta. Od wczorajszego dnia niewiele miał sposobności do rozmowy. Zauważył, że wszyscy zbywają go chłodnem wzruszeniem ramion i dowiedział się też, że Marchand mówił już z pułkownikiem, by się go poprostu pozbyć, pozostawiając go na najbliższej stacji misyjnej w Maranon.

— Jakie szczęście — rzekł — rzekł — że pan się tak zna na czarach i brzuchomóstwie. Nigdy człowiek nie wie, co mu się może przydać. Gdzie się pan tego wszystkiego wyuczył?

Rene szybko chwytał powietrze. Czyżby Jose był jednak znalazł słuchacza? A wymoczek wiedział o wszystkiem i milczał przez dwie miesięcy?

Och, idjotyzm! Strzelił sobie na chybił-trafił, przez zwykłą złośliwość. Rivarez ani się nawet nie zczerwienił.

— Och, lubowałem się zawsze w takich sztuczkach amatorskich.

— Widocznie — rzekł Guillaumet — pan ma talent [illegible]odzony do... jakby to powiedzieć... do..,

Rivarez odrzucił głowę, z krótkim, wymuszonym śmiechem.

— Do sztuczek kuglarskich? Tak; przypuszczam, że mógłbym być w...wcale przyz...woitym szarlatanem. A może nawet t...twórcą nowej r...r...religji; teraz s...specjalnie zabrałbym się do uzdrawiania chorych i w...w...wypędzałbym djabłów. W...wskrzeszanie zmarłych byłoby sprawą zbyt ciężką; przytem mogliby się o to pogniewać.

Rene wymknął się cicho i w świetle księżyca chodził tam i napowrót po skalnej płaszczyźnie. Nie byłby wierzył, że jakikolwiek żart może być tak bolesny. W niejednej strasznej chwili obwiniał w duchu Rivareza o rozmaite rzeczy, ale nigdy dotychczas o brak wrażliwości. Dość było ciężko podejrzywać człowieka najdroższego o przekroczenie połowy przykazań; ciężej jeszcze wić się wewnętrznie z powodu jego gustów.

Ciężkie westchnienie w pobliżu zamąciło ciszę; coś jakby oddychanie zmęczonego biegacza. Postać jakaś przycupnęła do skały, z głową zwieszoną na skrzyżowane ręce.

— Kto tu? — spytał Rene, podchodząc.

— To... nic. Proszę chwileczkę zaczekać...

Głos był zdławiony, zmieniony do niepoznania; lecz człowiek ów wyciągnął jakby dla obrony lewą rękę okaleczałą.

— Rivarez! Co się stało? Czy pan chory?

Ujrzał znów tę twarz straszną, widzianą kiedyś w Quito.

HUMOR I SATYRA

MŁYNARZ

(Z bajek Kryłowa)

W młynie śluza przeciekała.
Byłaby w tem bieda mała,
Gdyby młynarz odrazu zakasał rękawy,
I nie mieszkając, wziął się do naprawy.
Ale czy to mu w głowie?... Wałkoń był nielada.
A tu woda z dnia na dzień ucieka, opada...
„Nie marudźta, młynarzu, czas nagli!“ — „Et, strachy!
Dużo mi tam trza wody? Wystarczy tej łachy“.
I ot, z kąta w kąt łazi, siekiery nie chwyta,
a woda już tam wali dziurą, jak z koryta.
Raptem młyn staje. „O, Królu Niebieski!“
Hyc młynarz do stawidła; opatruje deski...
Wtem spojrzy... Gniew go porwał. „Psiakrew!“ — zaklął gbur. —
„Poszły won!“... — bo na brzegu ujrzał kilka kur.
„Mnie tu wody nie starcza, a one pić będą?“
I bęc polanem. Lecz korzyść przyniosło to komu?
Biedak bez kur i wody powrócił do domu
decrescendo.
Spotykam nieraz bogaczy,
dla których puścić w knajpie miljon — nic nie znaczy.
A w domu świecy szanują ogarek
I gotowi prawować się o kilka marek.
Oszczędność taka na nic. W bardzo prędkim czasie —
przyznacie sami: psu na budę zda się.

Benedykt Hertz.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK W BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE

Strajk urzędników w krakowskim oddziale warszawskiego banku dla handlu i przemysłu, który wybuchł na skutek niedotrzymania przez dyrekcję przyrzeczenia każdomiesięcznego regulowania poborów na podstawie mnożnika urzędu statystycznego, trwa nadal. Dla zobrazowania, jak wyglądają „zarobki“ pracowników tejże instytucji, informujemy, że najniższa pensja urzędnika wynosi z dniem dzisiejszym 7,500.000 marek, zaś najstarszego urzędnika z żoną i 3 dzieci 20 miljonów marek. Wczoraj zdawało się, że przecież sumienie obywatelskie dyrekcji uznało słuszność żądań pracowników, gdy dyrekcja zdecydowała się zaprosić przedstawicieli ZZPB i URP na konferencję. Zanim jednak obie strony zasiąść mogły do wspólnego stołu, celem rozsądnego potraktowania żywotnej sprawy, dyrekcja odwołała ustaloną na dzień 23 bm. konferencję, ofiarując pracownikom listy z wypowiedzeniem im stosunku służbowego i zastrzegając sobie dochodzenie strat, wyniknąć mogących z porzucenia pracy.

Jak dyrekcja wyobraża sobie możliwość pokrycia tych ewentualnych strat przez urzędników przy wyżej wyszczególnionych pracach, pozostawiamy do oceny samej dyrekcji, ze swej zaś strony wyrażają urzędnicy życzenie, aby te straty nie przewyższyły ich zdolności płatniczej.

REGULACJA PŁAC W GÓRNICTWIE

Umową podpisaną 21 bm. w Dąbrowie Górniczej między przedstawicielami Związku górników a przedstawicielami Rady Zjazdu przemysłowców górniczych unormowaną została płaca dniówkowa i ugodowe na drugą połowę listopada o 30 proc. wyższe w stosunku do płac z pierwszej połowy listopada. Pozatem robotnicy otrzymali podwyżkę za odwóz węgla deputatowego oraz otrzymają czwartą zaliczkę w dniu 23 bm. w wysokości 12 miljonów w dół stosownie do kategorji płacy.

Umowa ta dotyczy górników w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem. Na Górnym Śląsku podwyżka wynosi 25 proc.

W SPRAWIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Okręgowy inspektor pracy w Krakowie komunikuje: Z powodu częstych zażaleń ze strony robotników rolnych, że na terenie województwa krakowskiego pracodawcy zwalniają masowo robotników, pomijając obowiązujące orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, ustalając między innemi termin rozwiązania stosunku służbowego na dzień 31 marca 1924, podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że w myśl art. 7 orzeczenia wymienionej komisji, ogłoszonego w dziale urzędowym „Monitora Polskiego“ z 29 sierpnia br. Nr. 195, w województwie krakowskiem rok służbowy na folwarkach, mających niemniej niż 40 morgów obszaru, **kończy się 31 marca 1924**, a samowolne wydalanie ordynarjuszy (fornali, parobków, luzaków, stróżów, pastuchów, karbowych, polowych, stałych rzemieślników i dziewek stajennych (przed tym terminem) jest **niedopuszczalne** i może nastąpić tylko na zasadzie orzeczenia komisji rozjemczej lub też wyroku sądowego.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 listopada.

Pogrzeb śp. Władysława Prokescha

W dniu wczorajszym o godz. 11 rano odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ś. p. Władysława Prokescha, długoletniego zasłużonego redaktora „Nowej Reformy“. Przy zwłokach, złożonych w kaplicy cmentarnej na katafalku, wśród rzęsistego oświetlenia, odprawił mszę żałobną ks. przeor Walczak w asyście duchowieństwa. Po modłach żałobnych i egzekwiach wyniesiono trumnę przed kaplicę, gdzie do tłumnie zebranej publiczności przemówił pierwszy serdeczny druh i kolega redakcyjny Zmarłego, redaktor Konopiński. W pełnem rzewnych momentów przemówieniu wskazał mówca na szlachetny charakter ś. p. Prokescha, oraz na jego pracowitość i sumienność, jako publicysty, recenzenta i dziennikarza. Mowę swoją zakończył redaktor Konopiński słowami pożegnania Zmarłego i pociechą dla Rodziny. Imieniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich pożegnał długoletniego członka tej instytucji prezes dr. A. Beaupre, podnosząc koleżeńskość i bezstronność Zmarłego na polu publicystycznem. Po przemówieniach ruszył kondukt pogrzebowy do pobliskiego grobowca rodziny Raczyńskich, gdzie złożono trumnę ze zwłokami ś. p. Prokescha. W żałobnych uroczystościach, oprócz żony i dzieci Zmarłego, wzięli udział: wicewojewoda Kowalikowski, starosta dr. Bal, prezydent miasta Federowicz z wiceprezydentami Sarem i Wielgusem, wicekurator szkolny dr. Polak, inspektor szkół krakowskich dr. Janik, dyr. Akademji handlowej Kannenberg, konsulowie czeski i austrjacki, szef wydziału bezpieczeństwa p. Krupiński, z komendantami Pilchem i Marusiakiem, gen. Simon, major Piotrowski, dyrektor teatru im. Słowackiego Trzciński z pp. Mikuckim i Nowińskim, dyr. teatru „Bagatela“ poseł M. Dąbrowski, dyrektor miejskiej szkoły dramatycznej prof. Wiśniowski, dyrektor Muzeum Narodowego dr. Kopera, sekretarz Tow. sztuk pięknych p. Waśkowski, prezes Koła prawników i literatów p. Chyliński, prezes Związku artystów dramatycznych Jednowski z sekretarzem Białkowskim, artyści dramatyczni Sobiesław, Sosnowski i wielu innych, Związek plastyków z prezesem Wodzinowskim, Laszczką, Raschką, Błotnickim, Karszniewiczem, Pinkasem, Rzegocińskim, liczne grono dziennikarzy z prezesem i przedstawiciele licznych instytucji krakowskich, oraz tłumy publiczności. Na grobie złożono wieńce z napisami na szarfach: „Nieodżałowanemu koledze — Redakcja „Nowej Reformy“, „Przezacnemu ś. p. Prokeschowi — Administracja „Nowej Reformy“, „Ostatnie pożegnanie — Klub sprawozdawców“, „Przyjacielowi — „Polski Akropolis“, „Zacnemu działaczowi — dyr. Modrycki“ i inne.

Pamflet — „zamiast recenzji“...

Autorem napaści jest tu recenzent „Gońca“ L. Skoczylas, do niedawna — współpracownik „Reformy“ Metamorfoza, przyznać trzeba, dość jaskrawa. W takich razach tem jaskrawiej [illegible] tacy ludzie swój nowy kurs, aby zgiełkiem zagłuszyć swoją przeszłość.

Jako recenzent — zwracał nowy współpracownik „Gońca“ dotąd uwagę na siebie, układając swój stosunek do dyr. Trzcińskiego wedle wzoru Pieńkowski (rec. „Gaz. Warsz“.) contra dyr. Szyfman.

Ostatnio jednak po premjerze „Snu nocy letniej“ zaatakował dyr. Trzcińskiego, w sposób wprost niesłychany! Nazwał go członkiem „mafji kierenszczaków“, prowadzących kulturę narodowa „w błoto bolszewickie“... „W skiereńszczałym Krakowie — pisze — po krwawych zajściach ulicznych krzepi się publiczność widokiem podkasanych muz“.

Po napaściach na teatr miejski, na Szekspira, na Kraków, na prezydjum miasta, idąc „crescendo“ w brutalnych inwektywach, miota się na nas, usiłując doprawić swój styl do pamfleciarskich orgji Nowaczyńskiego.

Chce widocznie tem naśladownictwem zwrócić na siebie uwagę Warszawy. Kraków na tego rodzaju pióra „za ciasny“. Bo zacieśnia taki rozmach jego wytrawniejsza kultura, nie znajdująca upodobania w zwyrodnieniu dziennikarskiem.

— Tak. Proszę nie mówić tamtym. Usprawiedliwiłem się... nie mogłem już wytrzymać.

— Ale pan powinien się położyć.

— Wiem. Czy zechce mi pan pomódz?

Wstał, chwytając się ramienia Renego.

— Czy może pan iść? Jestem dość silny, by pana zanieść.

— Potrafię przejść; dzięki.

Przy pomocy Renego uszedł kawałek drogi bardzo powoli, chwytając oddech za każdym krokiem; nagle przystanął, ręką przysłaniając sobie oczy.

— Ależ to nie ma sensu! — rzekł Rene. — Proszę mnie objąć za szyję.

Gdy się pochylił, Rivarez ciężko osunął mu się na ramię. Wziął go na ręce, zaniósł do namiotu pułkownika, i ułożył w hamaku; następnie wysłał Filipa do Marchanda.

Rivarez otworzył oczy.

— Panie Martel... Co pan robi?

— Zdejmuję panu buty. Proszę leżeć spokojnie.

— Tak, ale... och, pan mnie umieścił w namiocie pułkownika.

— Kiedy uczuł się pan chorym? — pytał Rene, rozsznurowując drugi but.

— Dziś, wczesnym rankiem; nie, już w nocy. Miałem nadzieję, że minie, ale oto już naprawdę choroba.

— I dlatego wziął pan dziś na siebie rolę zawodowego zabawiacza towarzystwa?

— Prawdopodobnie. Kto raz był klownem, już nim pozostanie. Zdaje się, że ta moja bufonada rozpoczęła się z chwilą owego nieszczęścia. Czy bardzo źle grałem? To tak nieoględnie zachorować właśnie teraz. Strasznie nie chciałbym wstrzymać dalszej podróży a wiem, że będą musiał leżeć.

— Proszę pana — rzekł Filip, wsuwając głowę między drzwi — pan doktor właśnie wyszedł z panem Lortiguem. Czy go poszukać?

— Tak, proszę.

Rivarez zaprotestował. — Ależ nic pilnego. Pan sobie narobił niepotrzebnie tyle kłopotu...

— A co niby miałem robić, gdy pan zemdlał?

— Tak, to z bólu. Nieraz mi się to już przydarzył; wszystko dlatego, że próbowałem chodzić.

— Więc pan miewał dawniej takie ataki?

— Och, Boże! Co najmniej ze sześć razy w ciągu ostatnich czterech lat; mogłem się już był przyzwyczaić.

— Co to jest właściwie?

— Nie wiem dokładnie. Ktoś mi powiedział, że to zapalenie lokalne; prawdopodobnie się mylił... pił jak ryba. Cokolwiek jest, boli dostatecznie. Ma pochodzić z jakiegoś ob[illegible] wewnętrznego. P...p...powiadają, że zwykle się na to umiera, chyba że n...nastąpi zapalenie opony b...brzu...sznej. Przebyłem ją, gdy to się stało... Dotknął okaleczałej ręki.

— I co pan wtedy robi?

— Czekam aż minie, o ile możliwe, staram się zachować głowę na karku. Nie trwa zbyt długo. Inaczej by człowiek skonał odrazu, lub oszalał, lub coś podobnego. Chodzi tylko o to, by zebrać siły i przez parę dni przetrzymać ból. Ataki przychodzą straszliwe i człowiek od czasu do czasu traci przytomność. W międzyczasie można jako tako wytrzymać, o ile się leży bez ruchu i ostrożnie wciąga oddech.

Rene zamyślił się na chwilę. — Najlepiej będzie, gdy pułkownik się stąd wyprowadzi — rzekł — a ja będą pana pielęgnował.

— Pan? Och, nie; Filip wystarczy. Nie chciałbym, by pan był przy mnie.

— Czemu?

— Och, pan n...nie rozumie. Wszak to dopiero początek.

— Tem więcej...

— Pan nie ma w...wyobrażenia, co to jest; pan by się sam rozchorował. Widok tego rodzaju bólów jest potworny. A pan, tak nienawidzący brzydoty!

— O to się proszę nie kłopotać; pielęgnowałem chorych. Moja siostra cierpi na chorobę chroniczną. Całe prawie życie spędziła w łóżku.

— Och, to ciężko! — szepnął Rivarez, a źrenice nadmiernie mu się rozszerzyły.

Rene sam nie wiedział, jak to się stało, że zaczął mówić o Małgorzacie, o swych nadziejach i obawach z nią złączonych, wypowiadając to, o czem nigdy ani jednem słowem nie wspomniał był nikomu.

— Dlatego wyruszyłem w tę podróż — dodał, zapatrzony w cienie, prześlizgujące się po ścianie namiotu. Rivarez przerwał milczenie suchym śmiechem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

Bochenek chleba kosztuje już 146.000 mk

Uchwalił to p. wiceprezydent Wielgus z piekarzami

Wiceprezydent Wielgus, jak zwykle, tak i wczoraj na własną rękę podwyższył ceny pieczywa w następujący sposób: 1 kg. chleba żytniego 73 tys. mk., ciemnego 65 tys. mk., 6 dkg. bułka gładka 7 tys. mk., 3 dkg. wiedeńska 5 tys. mk. Zaznaczamy, że podwyżka ta zaaprobowana została bez udziału komisji cennikowej.

Sprzedaż cukru miejskiego

1 kg cukru grysikowego kosztuje 230.000 mk

W dniu wczorajszym nadeszły do Krakowa pierwsze transporty cukru z kontyngentu październikowego. W pierwszych trzech dniach t. j. 24, 26 i 27 bm. winny się zgłosić do biura aprowizacyjnego w magistracie tylko te instytucje i konsumy, które wpłaciły zaliczki na cukier, zaś w dniach następnych inne związki i kooperatywy. Cena cukru ustalona wspólnie ze związkami spółdzielczymi, wynosi w sprzedaży hurtownej 210 tys. mk. za 1 kg. grysiku, zaś w sprzedaży detailicznej 230 tys. mk. Z dniem 25 b. m. zostaje podatek rządowy od cukru podwyższony o 50 procent t. j. z 40 tys. na 60 tys. mk. od 1 kg. Podatek dotyczy cukru w cukrowniach, dlatego też cukier już wysłany nie będzie żadną miarą obłożony żadnymi podatkami. Sprzedaż cukru dla ludności, rozpocznie się w kramach miejskich w poniedziałek 26 bm.

Skandal na giełdzie zbożowej

Organa kontrolne magistratu krakowskiego i policji przeprowadziły wczoraj ponownie rewizję na giełdzie zbożowej przy ul. Filipa. Na widok policji uczestnicy giełdy schronili się do swojego lokalu, gdzie na poczekaniu zniszczyli notatki i zapiski, mogące ich skompromitować przed władzami. Posadzka w sali giełdowej została w jednej chwili zasłana kupą śmieci. Po przeprowadzeniu kontroli, stwierdzono obecność całego szeregu osób nie mających żadnego uprawnienia do handlu zbożem. Ze spekulantami spisano protokoły celem wdrożenia postępowania karnego. Nadto ujawniono nieścisłości w notowaniach giełdowych, polegające na notowaniu cen informacyjnych, a nie transakcji.

Reorganizacja w szkolnictwie okręgu krakowskiego

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, w myśl instrukcji min. oświaty, przystąpiło z początkiem bieżącego roku szkolnego do wprowadzania oszczędności zarówno w administracji szkolnej, jakoteż w stanie personalu nauczycielskiego. W pierwszym rzędzie zwróciło kuratorjum uwagę na ściśle dopełnianie godzin nauczania, wskutek czego tak zwane „niedociągnięcia" zostały usunięte, a w ślad za tem zniknęły prawie godziny nadliczbowe. W dalszym ciągu przeprowadzania oszczędności, kuratorjum wykreśliło przedmioty nadobowiązkowe z etatu państwowego. Uczniowie chcący korzystać z przedmiotów nadobowiązkowych, muszą sami opłacać koszta nauczania, przyczem otrzymają bezpłatnie lokal, światło i opał.

Przy obsadzaniu posad nauczycielskich w szkołach powszechnych, kuratorjum zaprowadziło zasadę: ile sal, tyle nauczycieli, wskutek czego siły nadetatowe zostały ściągnięte. W administracji szkolnictwa zwolniono z dniem 1 grudnia b. r. 50 proc. sił biurowych. Kuratorjum szkolne przygotowuje obecnie plan zreorganizowania machiny biurowej.

Na czele konserwacji urządzeń szkolnych pobierane są od uczniów opłaty w wysokości 20 tys. mk. półrocznie; kwota ta będzie w najbliższej przyszłości zwaloryzowania podniesioną na 10 złp. półrocznie. Od tej opłaty uwolnieni są dzieci funkcjonarjuszów państwowych, inwalidów, oraz wedle uchwał konferencji odpowiednich gron nauczycielskich, uczniowie ubodzy.

Wreszcie kuratorjum przystąpi niebawem do skreślenia funduszów na furmanki dla inspektorów szkolnych w czasie objazdów szkół.

Walka rządu z... kabaretem artystycznym

Dnia 21 bm. miało się odbyć w Warszawie ostatnie przedstawienie kabaretu „Qui pro quo", skazanego rpzez rząd na zagładę, iż ośmielał się swoją satyrą go dotykać...

Podwładni p. Kiernika nie lubią snadź soli attyckiej — bocheńska im wystarcza. Oczywiście rację zamknięcia teatrzyku wynaleziono inną... Okazało się, iż teatrzyk ten zagrażał bezpieczeństwu — nie treścią swoich piosenek, monologów, lub jednoaktówek, lecz bezpieczeństwu... ogniowemu.

Zgubić go miała nie za wysoko sięgająca satyra, lecz... zbyt wąskie schody. Wpadło to w oczy po... 5 latach istnienia „Qui pro quo"!

Tymczasem tak nagła egzekucja wywołała protest Związku artystów scen polskich, interpelację w warszawskiej Radzie miejskiej — zdumienie w mieście.

Walka aparatu rządowego z kabaretem — to jakby strzelanie z działa do motyla.

I właśnie w czasie ostatniego, jak się zdawało, przedstawienia w teatrzyku — gdy „konferencjer" p. Jastrzębiec przedstawiał dzieje tej scenki, nadeszła częściowa amnestja — zawiadomienie, że odroczono zamknięcie „Qui pro quo" do czasu rozstrzygnięcia rekursu, złożonego przez jego dyrekcję.

Rządowi możemy tu życzyć, ażeby się zajął innemi bolączkami, których w kraju jest bez liku, a nie, ażeby samochcąc ośmieszał się tak, jak żaden kabaret tego uczynić z nim nie potrafi — walką z dowcipem.

Dawki satyry politycznej przełykać musiał nawet taki megaloman, jakim przed swoim krachem i ucieczką z Niemiec był „z Bożej łaski" kajzer Wilhelm.

—ooo—

Oburzające postępowanie z rezerwistami

Wczoraj ludzie zebrani na dworcu byli świadkami niebywałego widowiska: na dworcu zjawił się w celu wyjazdu do domu młody człowiek boso, w słomkowym kapeluszu na głowie, ubrany w cieniutkie ubranie bez płaszcza. Na zapytania dowiedziano się, że jest to Andrzej Kizła z Mościsk, który po odbyciu ćwiczeń w 1 pułku kolejowym w Krakowie, został w takim stroju puszczony do domu. Młody człowiek wyjaśnił, że przyszedł na ćwiczenia w butach, które oddał do magazynu, gdzie podobno zostały mu skradzione. Jakiś litościwy człowiek dał Kiźle stare trzewiki, aby nie maszerował w zimie po błocie boso.

Zapytujemy komendę tego pułku, czy to jest w porządku, żeby żołnierza, który spełnił ciężki obowiązek, tak puszczać do domu? Kto będzie odpowiedzialny, jeżeli ten biedak z powodu zaziębienia zachoruje ciężko? Sprawa jest zbyt rażąca, aby pozostała bez wyjaśnienia i bez kary dla tego oburzającego postępowania.

OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW. Art. mal. Ignacy Pinkas wystawia obecnie swe prace w Salonie Stefana Podworskiego przy ul. św. Jana 14, II. p. Wystawa otwarta jest codziennie od 9—1 i 3—7 do dnia 28 bm. włącznie.

WYSTAWA ARTYSTÓW KRESOWYCH. W niedzielę 25 listopada o godz. 12 w poł. otwiera grupa malarzy kresowych w lokalu Akademickiego koła kresowego przy ul. Jabłonowskich 19, I. p. wystawę obrazów, rzeźb i sztuki stosowanej. Udział w niej biorą następujący artyści: Szyszko-Bohusz, Centkiewicz, Czeczott (rzeźby), Dzwonkowski, Kirijenko (grafika ukraińska), Morański, Sikorski (sztuka japońska) i inni. Wystawa otwarta będzie do 15 grudnia codziennie od godz. 10 do 3.

KTO POWODUJE DROŻYZNĘ? Otrzymujemy list następujący: Zmuszony drożyzną w sklepach miejscowych, sprowadziłem z Austrji przeszło dwa metry lichej materji za 600.000 mk. Gdy przesyłka nadeszła otrzymałem zawiadomienie, że mam uiścić „opłatę" w kwocie 2,300.000 mk. tytułem cła — czyli całą moją miesięczną płacę! Czyż tak zależy rządowi na pozostawieniu ludności w stroju Adama? **A. L.**

WYPADEK W RESTAURACJI KOLEJOWEJ. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie w restaracji kolejowej podczas robót spadł z drabiny Rodzaj Jan lat 34, skutkiem czego doznał wstrząsu mózgu. Ofiarę wypadku przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W GAZOWNI. Wczoraj popoł. wezwano pogotowie ratunkowe do gazowni miejskiej, gdzie spadający z komina zwój drutu ugodził robotnika Rogodę Franciszka lat 30, przebijając mu jamę brzuszną. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

FAŁSZOWANE MASŁO. W ostatnich dwóch dniach organa kontrolne magistratu przeprowadziły rewizje po placach targowych. Wzięte do analizy chemicznej próbki masła wykazały znaczną zawartość wody, a to od 20—40 proc. Szczegółowe badanie nie mogło być należycie przeprowadzone, z powodu remontu pracowni chemicznej, a co za tem idzie, trudności w użyciu odpowiednich przyrządów. Kilka spraw skierowano do prokuratury.

UKARANY RZEŹNIK. Za przekroczenia cennikowe ukarany został przez magistrat rzeźnik Maurycy Kühnreich właściciel kilku sklepów i jatek na 14 dni aresztu i grzywnę 1 milj. marek.

AMATORZY INDYKÓW. Policja aresztowała 16-letniego Franciszka Leniewicza i 15-letniego Władysława Kołodziejczyka, którzy skradli na szkodę dr Komorowskiego na ul. Lelewela 6 indyków. Skradzione indyki spakowali do worka i zanieśli do mieszkania Leniewicza. Indyki odebrano od aresztowanych.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. Antoniny Chylównej przy ul. Blich 3, włamano się wczoraj rano i skradziono garderobę wartości 150 miljonów marek. Do składu Reginy Petzenbaum przy ul. Starowiślnej 29, włamano się i skradziono 100 kg. blachy cynkowej, wartości 100 miljonów marek.

KRADZIEŻ SKÓRY. Na dworcu osobowym w Krakowie skradziono na szkodę Szymona Zyndorfa 200 stóp skóry boksowej wartości 72 milj marek.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA. Aresztowano 24-letnią Zofję Olszewską, służącą, pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę swej pracodawczyni p. Felicji Krausowej, zamieszkałej przy ul. Lwowskiej.

„MIŁOŚĆ DZIKIEGO SERCA" W KINOTEATRZE „UCIECHA". Efektowne sceny walk Arabów z wojskiem francuskiem oraz zdjęcia z pustyni, dają temu obrazowi piękne ramy. Wszystkie role doskonale odegrane. Na pierwszy plan wysuwa się gra Priscilli Dean, artystki kinowej. Nowa ta sztuka filmowa musi podbić widza, znawcę i miłośnika sztuki kinematograficznej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

TEATR IM. SŁOWACKIEGO daje dzisiaj dwa przedstawienia: po południu o godz. 3 i pół „Cyda" dla młodzieży szkolnej po cenach 50 proc zniżonych, wieczorem poraz piąty „Sen nocy letniej", który powtórzony będzie parokrotnie w tygodniu przyszłym a także jutro wieczorem. Jutro po południu „Romans" Sheldona z pp. Solską, Kosmowską, Zalewską, Szymańskim, Kułakowskim, po której to przedstawieniu sztuka schodzi z afisza.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w sobotę i w dalsze dni „Dzwonek alarmowy". W sobotę i w niedzielę popołudniu „Pokojówka szuka miejsca".

OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę o 3.30 popoł. po cenach popularnych „Jaś i Małgosia". W sobotę wieczór wystąpi Ignacy Mann w operze Bizeta „Carmen". Drugi występ Ignacego Manna w operach „Cavalleria rusticana" i „Pajace". W operach tych wystąpi również Konstanty Krugłowski i najlepsze siły naszego zespołu operowego.

Z MUZYKI. VII. i VIII. symfonja Beethovena wykonaną będzie w niedzielę 25 bm. o godz. 11 przed południem w teatrze im. Słowackiego. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8. Koncert K. Hoffmannowej odbędzie się w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze. Józef Śliwiński, najznakomitszy chopinista, wystąpi z jedynym koncertem fortepianowym we wtorek 27 bm.

ARTYŚCI TEATRU IM. SŁOWACKIEGO W JAWORZNIU. W sobotę 1 grudnia wyjeżdża zespół artystów teatru im. Słowackiego do Jaworzna celem odegrania „Grochowego wieńca" A. Małeckiego w obsadzie krakowskiej.

—ooo—

Staraniem krakowskiej komisji oświatowej PPS odbędzie się w **poniedziałek 26 listopada o godz. 7 wieczorem** w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II. p.)

ODCZYT
red. Emila Haeckera
na temat:
„Kryzys socjalizmu"

Po odczycie dyskusja. — Goście mile widziani. Wstęp dla towarzyszów partyjnych (za okazaniem legitymacji) 30.000 mk., dla gości 50.000 mk.

Jak wygląda sztuka pisania w Chinach

Umiejętność biegłego czytania i pisania w Chinach należy do rzadkości. Zbiegają długie lata, nim młody Chińczyk wtajemniczy się w arkana swego pisma, które w przeciwieństwie do europejskich pisowni nie posługuje się kreśleniem dźwięków, lecz symbolów. I tak postać „kobiety" raz nakreślona oznacza „kobietę", dwukrotnie nakreślona znaczy „gniew", trzykrotnie nakreślona obok siebie czyta się jako „złośliwa obmowa". Na wyrażenie słowa „żebrak" Chińczyk maluje dwa znaki, które są stylizacją „ust", i „drzwi". Aby oddać słowo „podsłuchiwać", kaligraf chiński rysuje „drzwi", a obok nich „ucho". Ciekawie wygląda słowo „szczęście". Któż jest najszczęśliwszym wedle wyobrażenia żółtego człowieka? Chłop, który żywi się ryżem swej własnej ziemi. Chińczyk więc, pisząc słowo „szczęście", maluje chłopa a obok niego usta szeroko otwarte. Na odznaczenie „chłopa" rysuje Chińczyk wieśniaka, stojącego w polu. Przeciwieństwem szczęśliwego człowieka jest niewolnik. Wyobrażony on jest w piśmie chińskiem jako postać mężczyzny, otoczona kreskami tuszu, które mają oznaczać kraty więzienne. Słońce i księżyc narysowane obok siebie czyta się jako „światło", słońce, a obok długa kreska „horyzont".

Nowe rządy republikańskie przyszły do przekonania, iż wyuczenie się takiego pisma pochłania zbyt wiele energji, któraby mogła być użytą na dzieła bardziej produkcyjne. Ustanowiono więc komisję, która od kilku już miesięcy ustala nowy alfabet, oparty na zasadach dźwięku, a nie symbolu. Nowe pismo ma jednak zachować dawne tradycje chińskie. Przeciwko reformom republikańskim podnoszą głos dawni uczeni, którzy podobnie, jak egipscy kapłani uważali wiedzę za przywilej swej tylko kasty.

Z Polski

CURIOSUM BIUROKRATYCZNE. Pod tym tytułem podaje warszawski „Kurjer Polski": Jeden z przyjaciół naszego pisma, zamieszkały na prowincji, nadesłał nam w odpisie pismo jednego z tamtejszych urzędów. W piśmie tem wspomniany urząd, mówiąc językiem biurokratycznym, „urguje" kwotę... 20 fenigów, której jeden z tamtejszych przemysłowców nie dopłacił przy opłacie skarbowej w wysokości... stu miljonów z górą. Urząd poleca niedopłacone 20 fenigów zatychmiast wpłacić do kasy skarbowej, zaś odpis kwitu kasowego przedłożyć w jak najkrótszym czasie!

Jak nasz czytelnik obliczył, koszta papieru, zużytego na korespondencję w tej sprawie wynoszą conajmniej 2.000 mk., nie mówiąc już o zużytym czasie. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe!

W WILNIE w listopadzie i grudniu odbędzie się kilka próbnych alarmów wojskowych. Komisarz rządu na miasto Wilno wydał w tej sprawie do ludności odezwę, zawiadamiającą o tem i wzywającą do zachowania spokoju.

—ooo—

Z zagranicy

PENSJA DLA P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ. Projekt złożony w francuskiej Izbie deputowanych przewiduje dla pani Curie-Skłodowskiej roczną pensję w wysokości 40 tysięcy franków.

KONFERENCJA DLA WALKI Z RAKIEM w Brukseli zakończyła swe obrady. Jedenaście państw było reprezentowanych na konferencji. Obrady wykazały, że dzięki połączeniu chirurgji z leczeniem radjum, rak przestał być chorobą nieuleczalną. Dla skoordynowania walki z rakiem postanowiono stworzyć międzynarodowy związek. Do komisji przygotowawczej wybrany został oprócz delegatów międzynarodowego Czerwonego Krzyża dr Wachtel, dyrektor instytutu radiologicznego z Krakowa.

DROŻYZNA W BERLINIE. Podrożenie środków żywności obliczone dnia 19 bm. w stosunku do poprzedniego tygodnia, wynosiło 280.3 proc.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota popoł.: „Cyd", wieczór: „Sen nocy letniej".
Niedziela popoł.: „Romans",
wieczór: „Sen nocy letniej".

Teatr Bagatela

Sobota popoł.: „Pokojówka szuka miejsca",
wieczór: „Dzwonek alarmowy".
Niedziela popoł.: „Pokojówka szuka miejsca",
wieczór: „Dzwonek alarmowy".

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota popoł.: „Jaś i Małgosia", wieczór: „Carmen".
Niedziela: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota: redaktor Edward Paszkowski: Kto odbuduje Rosję?

Kinoteatry

Uciecha: Premjera wielkiego amerykańskiego filmu: „Miłość dzikiego serca". W gł. roli: Priscilla Dean.
Promień: Wielki dramat firmy Nordisk: „Dyletanci życia" według powieści Dickensa.
Zachęta: Komedja: **„Takie to są kobiety!"** (syn Napoleona). W gł. roli: Harry Liedtke.
Reduta: dziś sensacyjna premjera „Z brudów wielkiego miasta" (w rolach głównych: mistrz Schüntzel i gwiazda francuska Hedda Vernon).

Przegląd gospodarczy

Kraków, 24 listopada.

Kurs dolara: trzy i pół miljona marek

W obrocie bankowym dolar doszedł wczoraj do kursu 3,500.000 marek polskich.

Straszny pochód drożyzny na targu krakowskim

Na wczorajszym targu notowano następujące ceny: 1 litr mleka zbieranego 60—70 tysięcy marek, (we wtorek było 30—50 tys. marek), niezbieranego 80—90 tysięcy marek (wtorek 55—60 tysięcy marek), śmietany słodkiej 100—120 tysięcy marek (wtorek 70—80 tysięcy marek), kwaśnej 120—140 tysięcy marek, 1 kg. masła 1 miljon do 1 miljon 100 tysięcy marek, jajo 27—28 tysięcy marek (wtorek 23—25 tysięcy marek). Drób: kura 400—800 tysięcy marek, kaczka 500 do 1 miljona marek, gęś 1 miljon do 1 miljon 800 tysięcy marek, indyk 1 miljon 500 tysięcy do 2 miljony 500 tysięcy marek. Jarzyny: ziemniaki za 100 kg. 1 miljon 400 tysięcy do 1 miljon 600 tysięcy marek, cebula 15 do 16 tysięcy marek, kapusta za główkę 10—20 tysięcy marek.

Giełda krakowska z 23 listopada

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich.		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	360	410	378 400
Bank Hipoteczny	560	620	580—600
Bank Małopolski	650	700	680—700
Ziemski Bank Kredyt.	110	140	120—130
Powszechny Bank Kredyt.	35	45	42
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	90	110	95—100
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	2700	2900	2800—2820
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	450	500	465—470
„Impex"	12,	14,	13—14,
„Pharma" (B. Jawornicki)	260	290	275
T. H. Bracia Rolniccy	270	320	
„Polski Glob"	70	100	85—90
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	55	80	58—75
Zieleniewski I—IVem.	9200	9600	9250—9500
H.Cegielski, Poznań I-IX	550	600	550—585
Warsz. Parowozy I—III em.	225	275	250—260
Automotor	275	325	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"	7200	7700	
„Trzebinia" I—VI	350	400	390—400
„Pocisk"	240	290	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	8600	9100	8700—9000
Siersza	5600	6100	5750—6000
Tepege I—IV	2600	3000	2750—2950
Polska Nafta	190	230	195—225
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	250	300	275—290
Oikos	3900	4200	4100
Pezet	50	80	75—80
Strug	500	550	500—520
Syndykat Koszyk., Kraków	110	140	125—130
Tłuszcze Trzebinia	2600	2900	2750
„Krakus" I—VI em.	450	575	450—575
Fabr. cukru w Chodorowie	3800	4200	3900—4000
Porcelana Ćmielów	660	720	675—700
Elektr. Siersza I—IV em.	100	130	105—125
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	280	320	300
Fabr. kapel. w Myślenicach	180	210	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 23 listopada. Giełda Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 2,900 tys. sp. 2,930 tys., k. 2,870 tys., franki franc. 150.000, frank złoty w kupnie 557.950, bony złote 380.000—410 tys., Miljonówka 3700. Czeki. Belgja 136.250 sp. 137.650, k. 134.850. Holandja 1,105.000—1,104.250. Praga 83.350—83.300, Włochy 126.250, Nowy Jork 2,900 tys. sp. 2,930 tys. k. 2,870 tys., Paryż 161.000—159 tys. sp. 160.600, k. 157.400, Szwajcarja 506.000—506.550—511.550 k. 501.550, Wiedeń 40.75, sprzed. 41.00, kupno 40.50.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 23 listopada (PAT). Bankverein notował dziś nieoficjalnie markę polską **0.0002 i pół do 0.0003.**

UBEZPIECZENIA W DOLARACH

Minister skarbu uznał na wniosek państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń za możliwe zezwolić towarzystwom ubezpieczeniowym na zawieranie umów ubezpieczenia mienia w dolarach. Pozwolenia na takie ubezpieczenia będą udzielane poszczególnym towarzystwom indywidualnie. Wszystkie wpływy walut obcych za ubezpieczenia, opiewające w dolarach, mają być wpłacane do PKKP lub PKO. Podnoszenie w ten sposób uzyskanych walut i wypłata w tych walutach może następować jedynie za każdorazowem zezwoleniem ministra skarbu. Zezwolenia takie może być w razie naruszenia warunków odwołane.

Ruch kolejarski

CO NA TO DYR. KOL. PAŃSTW. W KRAKOWIE I MINISTERSTWO KOLEI W WARSZAWIE?

Pracownicy warsztatów PKP Kraków-Płaszów odnoszą się tą drogą do społeczeństwa, aby dać temuż pogląd na stosunki, jakie panują w warsztacie kolejowym w Podgórzu i na niszczenie i okradanie biednego skarbu państwa. Robotników uczciwych ściga się obecnie za to, że w obronie swej egzystencji, nie mogąc nic uzyskać w drodze legalnej od rządu, mimo przedstawień, czynionych przez swe centrale, porzucili pracę. — Prześladuje się ich ciągłemi przesłuchiwaniami na podstawie doniesień jednostek wątpliwej wartości, które administracja kolejowa uważa za najlepszych obywateli, a którzy według opinji pracowników, zmuszonych z nimi pracować, należą dawno pod klucz.

W Krakowie-Płaszowie w warsztatach PKP znajduje się „samozwańczy werkmistrz" Eugenjusz Janiszewski, pupil i zausznik naczelnika, którego tenże użył podczas strajku wbrew wszelkim przepisom do jazdy w charakterze kierownika parowozu do Bochni, narażając parowóz na zniszczenie. Pan ten okrada skarb państwa pod okiem naczelnika nietylko sam, ale nadużywa, wyzyskując zwierzchnictwo, do swych machinacji także podwładnych mu pracowników. Dzieje się to wszystko pod okiem naczelnika Orłowicza, gdyż nie możemy w to wierzyć, aby o tem nie wiedział, skoro we o każdym kroku znienawidzonych przez siebie ZZK-ówców, których z całej duszy nienawidzi i prześladuje.

Piętnujemy publicznie p. Janiszewskiego i wzywamy DKP. jakoteż i MKŻ. do przeprowadzenia bezzwłocznego, surowego śledztwa i oddania winnych prokuratorji państwa, przyczem zaznaczamy, iż ogół pracowników warsztatowych oczekuje przesłuchania w tej sprawie przez czynniki administracyjne i oświadcza, iż w razie dalszego odkładania przeprowadzenia śledztwa jesteśmy zdecydowani całą sprawę oddać wprost prokuratorji państwa. Szczegółów nadużyć w tej chwili nie podajemy, nie omieszkamy jednakowoż we właściwym czasie nadużycia tegoż pana i innych podać do publicznej wiadomości, tem bardziej, jeżeli obecna notatka nie odniesie skutku.

Spodziewamy się, że tak DKP. jak i MKŻ. przeprowadzą surowe śledztwo i winnych wydadzą prokuratorji państwa. Jednocześnie odnosimy się do klubu posłów PPS. o zajęcie się tą sprawą na sejmowej komisji komunikacyjnej celem spowodowania wyłonienia komisji parlamentarnej śledczej, aby przeprowadziła dochodzenia przy współudziale przedstawicieli ZZK.

Sprawa wydania posłów dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka nie była w Sejmie omawiana

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu punkt porządku dziennego: sprawozdanie komisji regulaminowej o wydaniu posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka nie przyszedł pod obrady.

Na dzisiejszem posiedzeniu klubu Piasta uchwalono **wstrzymać się z decyzją** co do wydania posłów aż do ukończenia śledztwa.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, posłowie Majewski i Zygmunt Seyda, którzy z ramienia Związku ludowo-narodowego są członkami komisji regulaminowej, **wycofali się z komisji** ponieważ **nie zgadzają się z nieprzejednanem zapatrywaniem ks. Lutosławskiego.** W ich miejsce Związek lud.-narod. ma wydelegować do komisji innych z członków, między innymi posła Marwega.

Komisja sejmowa dla badania zajść krakowskich

Warszawa (PAT). Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej rozpatrywano wniosek pos. Moraczewskiego i towarzyszy w sprawie użycia wojska w Borysławiu, przyczem byli zabici dwaj robotnicy. Referował pos. Moraczewski. Wywiązała się dłuższa dyskusja w czasie której zgłoszono dwa wnioski: pos. Moraczewskiego i posła Waleroma (Wyzwolenie). Wniosek posła Waleroma, jako dalej idący, poddany pod głosowanie, **przyjęty został** jednomyślnie. Wniosek opiewa:

„Celem zbadania sprawy tragicznych zajść w Borysławiu dnia 6 listopada, zajść w **Tarnowie** dnia 8 listopada i zajść w **Krakowie** dnia 6 listopada, Sejm deleguje **komisję sejmową**, składającą się z siedmiu przedstawicieli największych klubów sejmowych, po jednym z każdego klubu".

Dymisja Kucharskiego kwestją godzin

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 listopada.

W kuloarach krążą pogłoski, że **dymisja Kucharskiego jest kwestją najbliższych godzin.** Uderzyło ogólnie, że na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu podczas mowy pos. Wiślickiego pos. Wierzbicki (endek) ciągle rzucał pod adresem Kucharskiego **ironiczne docinki,** jak: cudowny minister, doskonałe plany itd.

Dymisja generała Szeptyckiego jako ministra wojny

Mianowany kierownikiem ministerstwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek zawiadomił, że prezydent Rzeczypospolitej **przyjął dymisję generała Szeptyckiego** ze stanowiska ministra spraw wojskowych i równocześnie powierzył mu **kierownictwo tegoż ministerstwa.**

Zamach na prawo strajku

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja ochrony pracy prowadziła dyskusję nad projektem rządowym o zabezpieczeniu swobody dania wzięcia lub wykonania pracy. Przyjęto art. 3, przewidujący **kary w razie dopuszczenia się czynu gwałtownego w razie strajku.** Skreślono karalność zniewag i gróźb. Określono, że tylko te zbiegowiska będą karalne, których celem jest utrudnienie pracy, wreszcie zmniejszono kary przewidziane w projekcie rządowym z półtora i dwóch lat na 6, względnie 12 miesięcy.

Upadek gabinetu Stresemana

UCHWALENIE WOTUM NIEUFNOŚCI

Berlin (PAT). Piątkowe posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się o godz. 11.30. Prezydent Loebe odczytał **trzy wota nieufności** dla rządu zgłoszone przez opozycję. Następnie zabrał głos kanclerz Streseman i złożył następujące oświadczenie:

„Wniosek socjalno-demokratyczny, wyrażający rządowi wotum nieufności, jest szczegółowo umotywowany. Umotywowanie to umożliwia, że zaproponowane wotum ufności dla rządu będzie odrzucone z różnych powodów. Rząd Rzeszy niema zamiaru dalszego kontynuowania swych agend na podstawie decyzji spowodowanej tego rodzaju arytmetyką parlamentarną. Rząd domaga się **jasnej decyzji** w tym kierunku, czy posiada zaufanie parlamentu, czy nie. Proszę frakcje stojące blisko rządu, by przez wniesienie wotum ufności doprowadziły do jasnej decyzji". (Oklaski na ławach rządowych).

W myśl tego apelu przywódca niemieckiej partji ludowej dr Scholz zgłosił następujący wniosek: „Reichstag wyraża zaufanie rządowi Rzeszy". Wniosek ten podpisali przywódcy niemieckiej partji ludowej, centrum i demokratów.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że **dyskusja potrwa kilka godzin, ponieważ do głosu jest zapisany szereg mówców.**

JAK KRONPRINZ ZRZEKŁ SIĘ PRAW DO TRONU

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi z Paryża, że niemiecki pełnomocnik Hoesch wręczył na Quai d'Orsay tekst aktu rezygnacyjnego, podpisanego przez byłego niemieckiego następcę tronu dnia 1 grudnia 1918. W akcie tym następca tronu **wyraźnie i definitywnie zrzeka się wszelkich** praw, przypadających na niego skutkiem abdykacji Wilhelma, t. j. praw do tronu pruskiego i do tronu cesarskiego.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACYJ KOMUNISTYCZNYCH

Berlin (PAT). Generał Seeckt wydał dwa rozporządzenia, mocą których rozwiązane zostały na całym obszarze Rzeszy **wszelkie organizacje** komunistyczne, młodzieży komunistycznej i III Międzynarodówki. Równocześnie rozwiązane zostały wszelkie organizacje narodowo-socjalistycznej partji robotniczej i niemieckiej ludowej partji wolnościowej.

Kandydat na ministra rolnictwa

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Jak słychać, Piastowcy forsują w miejsce p. Łopuszańskiego na ministra robót publicznych posła Pawłowskiego.

Zajścia na komisji rolnej

Warszawa (Tel. wł. „Naprz."). Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolnej pos. tow. **Kwapiński** zapytał przewodniczącego komisji pos. Kowalczuka (klub Piasta), czy większość zgodziła się już przeprowadzić ustawę o reformie rolnej w duchu racjonalnej reformy. Ponieważ przewodniczący pytanie to zostawił bez odpowiedzi, **lewica opuściła salę.** Komisja mimo to kontynuowała obrady. Gdy przyszło do artykułu o dobrach kościelnych, wybuchł **zatarg miedzy Piastowcami a p. Kowalczukiem,** w którego następstwie **chadecy** opuścili salę tak, że posiedzenie musiało zamknąć. Po wyjściu chadeków p. Kowalczuk polecił sekretarzowi zapisać w protokole, że **jedno ze stronnictw większości opuściło salę.**

—ooo—

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu przeważnie **było** poświęcone sprawie **waloryzacji podatków.** Przemawiali posłowie: Bogusławski (Wyzwolenie) za waloryzacją podatków i kredytów, b. minister **Michalski przeciw** waloryzacji, Wiślicki (klub żyd.) Zerbe (klub niemiecki) i dr. Feldmann przeciw, Kwiatkowski (chadecja) za.

Przyjęto w 3 czytaniu nowelę do ustawy **o zaopatrzeniu inwalidów** oraz w 3 czytaniu ustawę **o zniesieniu ministerstwa zdrowia.**

Następne posiedzenie we **wtorek.**

O OBNIŻENIE DYET POSELSKICH

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów marszałek Rataj zaproponował, aby obniżyć dyety poselskie zasadniczo do połowy, zaś tym posłom, którzy wskutek piastowania mandatu tracą zarobki, podwyższyć dyetę o 100 procent. Propozycji tej sprzeciwili się pos. Thugutt i Barlicki. W rezultacie decyzji nie powzięto, uchwalono tylko, że posłowie nie otrzymają 30 proc. dodatku, jaki ma być wypłacony urzędnikom.

—ooo—

Sprawy kolejarskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz."). Posłowie tow. Kuryłowicz i Żuławski zgłosili wczoraj wniosek **nagły** w sprawie **redukcji kolejarzy.** Wniosek żąda, aby rząd ogłosił projekt redukcji i aby w skład komisji redukcyjnej weszli przedstawiciele Związku zaw. kol.

Warszawa. Tel. wł. „Naprz."). Wczoraj pos. tow. Kuryłowicz konferował z dyrektorem departamentu administracyjnego drem Wróblem w sprawie **wydalania kolejarzy.** Dr. Wróbel zapewnił, że **za udział w strajku nikogo się nie wydala,** a wydala się tylko tych, co do których będą dowody, że prowadzili agitację za strajkiem albo dokonywali aktów sabotażu lub teroru.

Groźba bezrobocia w Łodzi

Łódź (PAT). Na konferencji przemysłowców łódzkich z przedstawicielami organizacji NPR oraz związku klasowego, przedstawiciele przemysłowców oświadczył, iż przemysłowcy ze względu na niepomyślne widoki na rynku przemysłowym i pieniężnym umowę gwarantującą robotnikom wypłacenie podwyżek wedle orzeczenia komisji statutowej, będą **zmuszeni zerwać z dniem 30 listopada.** Zarazem oświadczyli, że w razie możliwości po zerwaniu będą się nadal stosowali do orzeczenia komisji statutowej, **bez zobowiązania** się jednak. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że **nie zgadzają się na zerwanie umowy.** Po otrzymaniu tej wiadomości ministerstwo pracy i opieko społecznej poleciło inspektoratowi pracy podjąć odpowiednią interwencję.

—ooo—

Kampanja wyborcza w Anglji

Londyn (PAT). Kampanja wyborcza jest w pełni. Sprawa kandydatur przedstawia się następująco: Na ogólną liczbę 615 miejsc w Izbie gmin konserwatyści zgłosili rekordową liczbę 560 kandydatów, stronnictwo liberalne zgłosiło 470 kandydatów, a około 400 kandydatów zgłosiła partja pracy.

Związki i zgromadzenia

—o—

SCENA ROBOTNICZA PPS W KRAKOWIE Dunajewskiego 5, II p. urządza na otwarcie 2 grudnia o 5 po poł. „Wieczór listopadowy" z łaskawym współudziałem art. dram. P. Strumiłło i Krajewskiej. Bliższe szczegóły w programach. Bilety do nabycia od 20 bm. codziennie, w czytelni robotniczej od 7—8 wieczorem.

ZGROMADZENIE OGÓLNE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 10 przed poł. przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. Sprawy bardzo ważne. Jawcie się towarzysze jaknajliczniej.

H. Marciński.

Oryginalne szwedzkie

kalosze i śniegowce

marki



poleca

4331

Wyłączna sprzedaż obuwia marki



Del-Ka Ogromny wybór!

LEON STEIGLER

Kraków, Rynek 14, Tel. 2347
(dawniej Fränkel)

Ceny najniższe!

DOM TOWAROWY
„BAZAR POLSKI“ S. A.
W KRAKOWIE OBOK GŁÓWNEJ POCZTY

POLECA I WYSYŁA NA PROWINCJĘ NA ŻĄDANIE POCZTĄ LUB KOLEJĄ TOWARY Z DZIAŁÓW:

bawełnianego, wełnianego, galanteryjnego, obuwiowego, domowo-gospodarczego, kolonialno-spożywczego, meblowego, koszykowego, kilimkarskiego, dywanowego, papierowego i t. d.

NAJWIĘKSZY SKŁAD SKROMNYCH I WYKWINTNYCH MEBLI W POLSCE.

Oszczędza sobie najmniej 30% ze swego majątku ten, który pokryje swoje zapotrzebowanie w „BAZARZE POLSKIM“ S. A. W KRAKOWIE.

INSTYTUCJA CZYSTO KATOLICKA. 4327

Zginął pies wyżeł maści bronzowej, nakrapiany, wabi się „Trok“. Przednie nogi krzywe. Ostrzega się przed kupnem. Znalazca zechce podać swój adres do biura „Prasa“, Karmelicka 16.

Okazja! Sprzedam dom 7 ubikacji, wozownia, piwnica, ogród dobrze zaprowadzony interes. Blisko stacji, okolica Krakowa, wolny do natychmiastowego objęcia za 550 dolarów. Informacje: Grünbaum, Grodzka 69, sklep. 4325

Fabryka w Krakowie przyjmie natychmiast dwóch bardzo energicznych nadzorców dla dozorowania pracowników. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków pod „Nadzorca“ do biura reklamy „Prasa“. Kraków, Karmelicka 16. 4321

Obiady pierwszorzędne po cenach przystępnych wydaje Łobzowska 21, parter. 4323

Stułego do biura poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Stattera Rynek gł. 8. 4276

Do wydzierżawienia kuźnia z całem urządzeniem. Rząska, 16 minut od stacji Mydlniki, Nr. 26.

Wdowa po zarządcy gospodarczym znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje posady u starszego pana. Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Prasa“ dla „Pracowita“.

Najtaniej kupi Pani płaszcz, kostjum lub płaszczyk dziecinny u firmy S. Diamand Kraków, Grodzka 32, wchód w bramie na lewo. Paniom na stałych posadach ulgi w spłatach. 4296

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę

poleca pierwszorzędne wyroby jak:
Mikołaje w 4 wielkościach, **Torebki i Pończochy** napełniane cukierkami, pomadkami czekol. i herbatn.
Kartony ozdobne Mikołajowe z herbatnikami i pomadkami
Herbatniki deserowe w kart. ¼ i 1 kg.
Figurki pomadkowe i czekoladowe na drzewko.

Przemysł cukrowniczy W. LOGAJ, KRAKÓW

Biuro zamówień i sprzedaży:

ŁAZAROWICZ I HAMPEL, Kraków, Czarnowiejska 13

Skład artykułów kosm. i toaletowych.
Wysyłka na prowincję odwrotnie za poprzedniem nadesłaniem gotówki. 4324

Reklama dźwignią handlu!

ŚWIECE GLORIA

MARQUS OPPOSEC

Rada nadzorcza „Pracowni Związkowej“ rzeźbiarsko-kamieniarskiej, stow. z ogr. odp. w Krakowie, ul. Warszawska L. 57, zwołuje na dzień 8-go grudnia 1923 r. na godz. 10-tą rano w lokalu Pracowni Związkowej

ZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i kasowe za rok 1923.
3. Sprawozdanie z czynności Rady Nadzorczej.
4. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski i interpelacje.

W razie niezjawienia się przepisanej ilości członków odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i w tym samym lokalu o godz. 11-tej bez względu na ilość osó.

Za Radę nadzorczą:

Sułozewski Franciszek. **Radwański.**

Dostarczamy członkom naszym

WĘGIEL JAWORZNICKI

furami konwojowanemi pod dom w cenie 832.300 za 1 ctn. m. 4295

W razie niezwłocznej wpłaty udzielamy rabat w wysokości 20.000 Mp. na 1 ctn. m.

Związek Gospodarczy, Paulińska 20

ZIOŁA PASKI

lecznicze według przepisu X. Kneippa

przepuklinowe pępkowe brzuszne

poleca:

DROGERJA B. PIĘTOWSKI
Kraków-Podgórze

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Redaktor naczelny i wydawca: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).